

Przed tekstem t. 1, 1-sza strona 40 gr.
za w. m-m 1 tam str. 5 tam w tekturze
40 gr., nekrologi 25 gr., zwyc. 15 gr.
strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.,
najmniejsza ogłoszenie 120 gr. dla
zrobót i zł. Ogłoszenia dwukolorowe
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagra-
niczne 1 trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 2809

JESIEŃ W STOLICY ANGLIJI. ŚWIĘTO OSTRYG W COLCHESTER.

Wróżba z korzeni kapusty.

London w listopadzie.

Wszyscy już powrócili do Londynu. Jesienne burze i ulewę są jakby sygnałem dla powszechnej wędrowki w stronę stolicy.

Dwóć, stronnictwa polityczne, magistratura, wszechnica, tak zwane „towarzystwo” londyńskie (Society) a nawet przeciętni ludzie — wszyscy już powrócili do zwykłych zajęć. Życie ożyło dawnym trybem mimo ciężarów kryzysu, a jakkolwiek wiadomości z Niemiec i z nad Leman są dość poważne, przeciętny Londyńczyk nie interesuje się nimi wcale, bardziej przejęty powrotem do zwykłych tradycji, sportami i wiadomościami bieżącymi, niż tragedią Europy.

Siódmego listopada parlament angielski zbierze się ponownie na okres kilkudniowy i sesja jego zostanie zainaugurowana przez króla ze zwykłą, wspaniałą i archaiczną pompą, a przy tej sposobności publiczność londyńska ponownie podziwiać będzie złożone karocje dworskie i bogate stroje arystokratów. Zdarzenie to zapoczątkuje tak zwany „mały sezon”, który trwa do Bożego Narodzenia, ze zwykłym pochodem lorda-majora, uroczystością pamiątkową rocznicy bitwy pod Trafalgarem i t. d.

Inne jeszcze zwyczaje — mniej znane ogółowi od poprzednich — charakteryzują jesienny okres końca listopada. A więc przedewszystkiem „Święto ostryg” w Colchester, podczas którego burmistrz miasta, ubrany w togę i łańcuch, na żaglowcu udaje się na morze, pogrąża w niem symboliczną łopatkę, na której wyobrażają kilka pięknych okazów ostryg.

Już od czasów Rzymian

ostrugi stanowią główny produkt sprzedaży w Colchester. Zwyczaj „Święta ostryg” również datuje się z przed wieków. Tradycja wymaga, by wieczorem dnia obchodu odbył się uroczysty bankiet, zaszczycony nieodmiennie obecnością, którego z członków rodziny królewskiej. Przy tej okazji goście honorowi deklaruje się o szczerą rozważnością różnych gatunków ostryg.

Drugim skolej z wyżej wspomnianych zwyczajów jest doroczny wielki bal w Hallowe'en, w wigilię dnia Wszystkich Świętych. Tradycja jest pozostałością praktyk średniowiecznych, pozostających w związku z niektórymi wierzeniami natury religijnej.

Tegoż dnia, w starych wioskach angielskich, praktykują inny zwyczaj: dzieci wchodzą

do bałi z wodą, gdzie pływa kilka jabłek, o schwytańcie których współzawodniczą.

W Szkocji zaś, w przeddzień Wszystkich, włóścianie wyrwają ko-

rzeń kapusty, by z nich wróżyć młodym narzeczoną.

W tymże czasie wielki świąt londyński chwilowo bawi w Londynie, póki zima ze swą mgłą, deszczem i chłodem nie przepędzi go w stroje łagodniejsze: na Riwierę, wyspy Kanaryjskie, lub do Egiptu. W międzyczasie bierze udział we wszystkich zabawach, w okresie ciężkiego kryzysu przeważnie przeznaczonych na cele filantropijne.

Mimo głoszonych haseł „poprawy” zapowiada się w Anglii

ciężka zima dla biedaków i bezrobotnych. Król Jerzy z własnej szkatułki już obiecał

węgla na zimę dla każdej biednej rodziny Windsoru. Królowa pracuje usilnie dla instytucji, nad którymi objęła patronat. Co do księcia Walij dozwolił pewnemu towarzystwu filmowemu produkować na ekranie zdjęcia z jego życia oficjalnego na korzyść ligi osobistej pomocy (League of Personal Service), która corocznie rozdaje odczepek dla bezrobotnych. Księżniczka Mary spędza całe wieczory na robocie na drutach, przygotowując ciepłe włóczkowe rzeczy dla niedarzy. Nasładowa ją gorliwie wszystkie panie towarzystwa londyńskiego. A nędza jest wielka.

Bull.

Hold świata Chrystusowi Królowi.



Księża z całego świata podczas procesji hołdowniczej Chrystusowi - królowi w Moguncji.

Żona strzeliła do swego kata. Ponury dramat małżeński.

Ponury dramat małżeński rozegrał się w francuskiej miejscowości Ropenheim koło Strasburga. Żona robotnika kolejowego, Fryderyka Vix, usiłowała zastrzelić swego męża, który zniósł całą się nad nią. Nieszczęśliwa kobieta musiała niejednokrotnie uciekać z domu, wraz z 19-letnią córką i chronić się u sąsiadów, aby

uniknąć brutalności męża.

W końcu postanowiła położyć kres. Ka-

zała córce kupić rewolwer, który ukryła pod materacem. Odnajdąc, gdy

nią i nad córką, obie uciekły do sąsiadów. Po wyjściu męża z domu, matka i córka wróciły i

postanowiły zamordować ojca. Gdy Vix wrócił do domu, żona strzeliła do niego w chwili, gdy otwierał drzwi. Vix padł.

ogodzoną kulą w głowę. Matka i córka opuściły dom i oddały się w ręce sprawiedliwości. Vix nie umarł. Przewieziono go do szpitala. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo, lecz stracił wzrok. Matkę i córkę osadzono w więzieniu.

Trzej pijacy na cmentarzu Wiejski dowcipniś sprawcą katastrofy.

W pewnej wsi rosyjskiej trzej sąsiedzi zalewali w miejscowym szynku do późnej nocy robaka. Gdy już wódka zabarwiła im świat na kolorowo, zaczęli im się roić różne bohaterskie czyny. Stefan, obdarzony najbujniejszą fantazją, wystąpił nagle z projektem złożenia wizyty na cmentarzu pochowanym poprzedniego dnia towarzyszy, którego śmierć była właśnie główną przyczyną

tego posiedzenia w szynku. Sergiusz i Piotr aprobowali pomysł sąsiada i wszyscy trzej chwiejnym krokiem pomaszlowali pod las, gdzie znajdowało się miejsce wiecznego spoczynku.

Na cmentarzu zatrzymał się na ścieżce, a Sergiusz, jako najodważniejszy, wdrapał się na świeżą mogiłę i nachylając się do ziemi, zawołał: „Pozdrawiam cię, towarzyszu. A co tam porabiają nasi zmarli bracia?” Zduszony głos odpowiedział z grobu: „Milan, który leży obok, pali teraz

fajkę, a ja siedzę i sprowadzę wkrótce jednego z was

do naszego towarzystwa”.

Nieprzygotowani na taki bieg wypadków pijani chłopcy, okropnie się przestraszyli i rzucili się do ucieczki.

Wskutek ciemności wpadali co chwila na nagrobki, rozbijając się o nie i szukając rozpaczliwie drogi na wolne pole. Sergiusz upadł tak nieszczęśliwie, że roztrzaskał sobie czaszkę o kamienia i zgnął na miejscu. Dwaj inni przedzierali się w panicznym lęku dalej, ale i oni doznali ciężkich obrażeń. Piotr złamał nogę, a Stefan inicjator tej nieszczęśliwej wyprawy złamał obojczyk. Sprawca katastrofy był pewien wiejski dowcipniś, który siedząc w szynku przy sąsiednim stole.

słyszał rozmowę pijanych, pobiegł przed nimi na cmentarz i odegrał rolę nieboszczyka, nie zdając sobie sprawy z okropnych następstw.

60 TYSIĘCY PAR na ślubnym kobiercu.

Donoszą z Rzymu, że w poniedziałek odbędzie się w całych Włoszech święto zawierania ślubów. Ogółem wstąpi w związek 60 tysięcy par. W każdej miejscowości przed zachodem słońca udadzą się narzeczeni

w pochodzie triumfalnym do kościoła, gdzie odbędzie się ceremonia ślubu, a następnie przedstawiciele władzy wręczą im podarunek Mu-

ssoliniego, składające się z kołyską i z kompletnej wyprawki bieliznianej dla niemowlęcia. W lokalach odbędzie się uroczyste wesela. W ten sposób Włochy starają się przeciwdziałać zmniejszeniu się liczby urodzin, gdyż mimo wezwania rządu i płomiennych mów Mussoliniego liczba urodzin stale spada.

Miasto na dnie morza. Cenne odkrycie angielskich pilotów.

W czasie manewrów floty angielskiej przy brzegach Egiptu, piloci hydroplanów krążących nad morzem zauważyli w pobliżu Aleksandrii na dnie morskim ruiny wielkich gmachów. Jak wiadomo, obserwować morze z pewnej wysokości w kierunku prostopadłym, można zauważyć rozmaite przedmioty, znajdujące się pod wodą na dużej głębokości, niewidoczne natomiast ani z brzozy, ani też z powierzchni morza.

Na podstawie obserwacji lotników, wobec niezbyt wielkiej głębokości w tym miejscu, pofalowano.

zbadano dno morskie nurkom.

którzy stwierdzili obecność ruin dużego portu. Z dna wydobyto kilka posągów marmurowych w tej liczbie posąg Aleksandra Macedońskiego. Kierownik robot Omarpassa przypuszcza, iż ruiny są resztkami słynnego w starożytności miasta i portu Canopus. W historii starożytnej Grecji Canopus związany jest z pobytami tutaj król. Menelesa, Parysa i Heleny.

Jedenaście wieków temu Canopus należał do najbardziej ożywionych i uczęszczanych portów Egiptu. Jedno z wysłuchów już dawno koryt Nilu było przez długi czas jedyną drogą wod-

na, która prowadziła od morza Śródziemnego przez Canopus w głąb Egiptu. Aleksander Wielki udając się do świątyni Amona, jechał na galerze z Memfis do Canopusu.

Po założeniu Aleksandrii Canopus tracił swoje znaczenie i

zbliza się ku ruinie.

Jako port handlowy i wojenny. O ile prace przy badaniu ruin Canopusu uświetniają badanie powodziem, można się spodziewać wydobycia z dna morskiego bardzo ciekawych i cennych zabytków starożytności.

PANACRIN

tabletki do ssania
CHRONIĄ SKUTECZNIE PRZED

GRUPA
ANGINA
INFLUENZA

LABOR CHEM. FARM. MAG. A. BUDOWSKIEGO

Antoni Marczyński

SZPIEG W MASCE

Powieść filmowa.

STRESZCZENIE POZYTAKU.

Tancerka Rita Holm, występująca w kabarecie „Alkazar” w Warszawie jest na usługach szpiega „Don Pedra”, właściciela sklepu „Eufonia”. Zakochał się w niej usiłując wzajemność Jerzy Skalski, syn i współpracownik profesora, kierownika „Polskich Zakładów Chemicznych”. Na rozkaz Don Pedra Rita wykrałła dla Don Pedra Jerzemu klucze do Zakładów, celem zrobienia odcisków wo-

skowych. Jerzy spostrzegł zgrubę i poczuł gorzkość. Kłamał, że ma klucze. Tymczasem klucze przyniesiono spowrotem i podano przez otwór w ścianie. Jerzy powrócił do domu nie wiedząc o ni-

czym. Rano ojciec zademonstrował przed nim swój nowy wynalazek: promienie wstrzymujące motor. Samoloty i tanki były wobec nich bezsilne.

Dr. Martel wysłał wiały dla Rita wywiadowczy. Nie, która wezła za nią do sklepu „Eufonia”. Don Pedro miał się jednak na baczności. Agencje wprowadzono do jednej z cel dla prób nowych płyt. Tu nie nie przeczuwając wywiadowczyźnie zamknięto i uwiązano go. Potem wrznięto go do piwnicy na tortury i dowiedzano się od niej wszystkich tajemnic. Rita wyszła ze sklepu wstrząśnięta. Następnego dnia Pedro, pojawił się u niej i zawiadomił ją, że musi uciekać, bo są szmatawiska. Przedtem Rita musi ściągnąć Jerzego do siebie, a Pedro tymczasem wykraść plany z laboratorium.

Jerzy obiecał tymczasem ojcu, że przeprze now na maszynę zapiski odnoszące się do wynalazku dla komisji, która miała przybyć nazajutrz. Ojciec kazał położyć się spać i wyjechał do miasta.

Rita była nadzwyczajnie przyjaźniła, a wiadomość o zamierzeniu przedstawienia jej staremu

Skalskiemu jako narzeczonej wstrząsnęła nią do głębi.

Starego Skalskiego zbudził nagle jakiś huk. Gdy wszedł do pracowni ujrzał człowieka w „masce gazowej” i ubranu Jerzego, zdemontowanego aparatem plany. Na krzyk Skalskiego nieznajomy chwycił model i ciężko zranił uderzeniem w czo-

ło. Gdy Skalski stracił przytomność, Pedro zabrał się do dalszej pracy. W tym usłyszał trzask zamknięcia bramy, zwiastujący powrót Jerzego. Pedro umknął, a w chwili później zjawił się zaszalowany dr. Martel z wywiadowcami. Tymczasem stary Skalski odzyskał przytomność i zwrócił się do niego z pytaniem, kto był sprawcą.

Stary Skalski zdołał tylko wyszeptać: „SZPIEG W MASCE” poczem zmarł. Tymczasem dr. Martel otrzymał wiadomość od wywiadowcy, że do sklepu „Eufonia” wrócił don Pedro. Wylamano drzwi, ale nikogo nie znaleziono. Don Pedro znikł.

Zauważono jego ucieczkę i ścigano go do samotnego domu za miastem. Obłączeni rzucałi na niego bomby gazowe i korzystając z paniki uciekli samotnie.

Martelowi nie pozostało więc nic innego, jak ścigać teższego zbiega.

— Stój! — wołał raz po raz. — Stój, lub strzelam!

W pewnej chwili Jerzy posłyszał wystrzał, a po nim ięk bólu.

— Trafiał draba, — pomyślał, nie przeczuwając, że stało się naodwrot.

Że to Martel został trafiony w kolano...

Jerzy początkowo nie zamierzał strzelać. Dysząc żądzą pomśczenia ojca, wołał dopędzić „szpiega w masce” i zadusić go własnymi rękami; wydawało mu się w tej chwili, że taki rodzaj odwetu będzie najwłaściwszym...

Lecz niebawem zrozumiał, iż nie dopędzi zbiega, który już wzdostał się na twarde ściernisko, podczas gdy on sam jeszcze errzał po kostki w syvkiej ziemi pola, zbrzmiewającego zapewne wczoraj. Odległość pomiędzy nimi, która wynosiła niedawno temu jakieś dziesięć metrów, zaczęła się zwiększać gwałtownie. Już z piętnaście kroków ich dzieliło... już dwadzieścia... Nadomiar wpośród ścierniska ryknął potężny motor samolotu, który widocznie gotował się do startu...

— O nie! Ty mi nie uciekniesz! — Jerzy wyjął z kieszeni rewolwer. — Stój, bo strzelam! — krzyknął, co oczywicie nie odniosło żadnego skutku. Przystanął więc sam, by wycelować tem pewniej, wymierzył i szarpnął za cyngiel. Spudłował. Również za drugim razem. Zato trzeci strzał... — Trafilem!

Bez wszelkiego pośpiechu szedł w stronę powalonego zbiega. Stał nad nim, ale wcale nań nie spojrzał narazie. Stokroć więcej interesował go w tym momencie tajemniczy samolot, który właśnie startował.

— Zmykasz, i z pustymi rękami, — mruknął, ścigając spojrzeniem szubia-cę w powietrzu maszynę. — Z pustymi! „Szpieg w masce” tu zostanie...

Skerował na niego wzrok. Był to osobnik szczupły, średniego wzrostu,

ubrany w drelichowy kombinezon, a twarz osłaniała mu maska gazowa.

— Aha, żyjesz jeszcze.

Ranną podniósł ręce ku masce, pragnąc ją śnać zerwać copredzej.

— Dusisz się, co? A, uduś się to-trze! Chce tego!

A jednak nie chciał, jednak litość przebiła pancerz nienawiści do tego domniemanego mordercy jego ukochanego ojca. Schylił się, by wyrzucić o-słabłe ręce rannego i wydał okrzyk zdumienia. Dopiero teraz zauważył kształt dłoni zbiega, wąskość jego palców, jego paznokci polakierowanych na purpurowo.

— To jest kobieta?!

Copredzej odpiął rzemyki maski, ścigał ją i zatoczył się wstecz, jak uderzony obuchem.

— Rita!!!

Tak, to była ona! I ona poznała Jerzego już dawno. Już wtedy, gdy stał nad nią, i wiedziała, że dosięgła ją kula z jego ręki!

— Rita! Więc ty... tyś zabiła mojego ojca?!

Poruszyła głową poirzomo. Uwierzył jej bez wahania. Jakże, przecież ona była w mieście, należała do niego i wtedy właśnie w pracowni „Zakładów Chemicznych” popełniono te straszne zbrodnie.

— Nie ja... Pedro... Ale ja też... by-tam szpiegiem... Czy... czy możesz mi... przebaczyć?

— Ty mi przebac! — zawołał, o-

suwając się na kolana. — Bo ja... ja strzeliłem do ciebie... Jaaa!

— Wiem, — wyszeptała, — to nie... Tak śnać być... musiało. Jurku...

Spróbowała się uśmiechnąć, lecz ból wkrzywił jej bladą twarzyczkę i z oczu wycisnął jej łzy.

— Rituś! — Oparł jej głowę na swoich kolanach, zaczął ją gorąco całować po twarzy, przepraszać. — Kochanie, czy bardzo cierpisz?

— Już nie, — odparła głosem ledwie dostyśzalnym, — bo ty jesteś przy mnie... i dziękuję ci, Jurku... za miłość... za życie... za śmierć...

— Nie! — krzyknął rozpaczliwie. — Ty nie możesz umrzeć! O, Boże, nie do-świadczać mi tak ciężko, — modlił się w duchu. — Tam ojciec, tu ona, ooooh!... Zachowaj mi ją przy życiu. Boże... Boże... Boże...

Podniósł głowę ku niebu i ujrzał wschodzące słońce w królewski szkarlat strojące szarą ziemię. Ciepłym od-dechem erzała ją po nocnym chłódzie. Złoty blaskiem krzepiło serca wszelkiego stworzenia, budziło w nich chęć do życia. I nadzieję! Skry nadziei zarni-gotały w oczach rannej, niewyutłama-czona otucha wstała w Jerzego. Nawet anemiczne żółta trawy nabręły żywszych kolorów i wszystko, w s z v t k o plawiło się w złocistych promieniach słońca, boga jasności, który zwyciężył mrok.

Tylko jeden przedmiot pozostał w cieniu i ohydne ślepiami żegnał resztki nocy. To maska gazowa.

KONIEC.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wobec tego, że sprawa przygotowania terenów wystawowych na Saskiej Kępie przybiera kształty realne, można liczyć na to, że za 4 lata tereny te po odwojnieniu, zniwelowaniu, zadrzewieniu i zabudowaniu, będą przystosowane do celów wystawowych. Jako pierwszą urządzoną będzie na tym terenie międzynarodowa wystawa budowlana, przygotowana już od kilku lat.

Teatr Nowy dotychczas dawał przedstawiennia o charakterze kameralnym, uproszczonym dekoracyjnie i technicznie. Najnowszą premierą tego teatru zerwie z obowiązującą dotąd na tej scenie tradycją. „Nie igra się z miłością”, uroczu sztuka Musseta będzie prawdziwą sensacją na terenie teatru Nowego, gdyż przedstawienie to będzie t. zw. wielkim widowiskiem, z całym aparatem technicznym, niezbędnym do zmiany 20 obrazów, z ilustracją muzyczną, śpiewną i taneczną. Nad całością inscenizacji i reżyserii czuwa Aleksander Węgiński, mistrzowski przekład Boja - Żelazskiego, dekoracje i kostjomy Karola Frycza, ilustracja muzyczna — Jana Muklakiewicza, układ scen tanecznych — Pauli Nirenkiej. Jako świetni wykonawcy komedji Musseta wystąpią: Marja Malicka (Kamila), Zofia Czaplińska (panna Pluche), Aleksander Węgiński (Oktaw), Stanisław Stanisławski (Caron), Jan Bonecki (Blazjusz) Stanisław Ła piński (Ksiądz Bridaine), Anna Jezierska (Rozalka). W mniejszych rolach: Łapińska, Parysiewicz, Sokołowska, Bol. Dominiak, Kustowski, L. Morozowicz i J. Jezdowski.

Dyrekcja kolejek dojazdowych zwróciła się do Funduszu Pracy z prośbą o udzielenie pożyczki w wysokości 6 milionów złotych na roboty inwestycyjne związane z motoryzacją kolejki oraz przeniesieniem torów z gnień miasta.

Zapowiedziane ćwiczenia przeciwlotnicze - gazowe wykorzystali już pomyślowi aferyści, którzy obchodzą mieszkania i proponują kupno „przepisowego” papieru do zaklejania okien. Ostrzegając przed oszustwami, komisariat rzędu prosi o oddawanie nie naciągaczy w ręce policji.

Jak donosiliśmy, dyrekcja telefonów warszawskich postanowiła zainstalować u siebie zegar, któryby komunikował automatycznie godzinę zgłaszającym się abonentom. Zegar ten połączony będzie z siecią i posiadać będzie numer łatwy do zapamiętania. Z chwili połączenia się z tym numerem aparat nie będzie wydawał godzin, ale wypowie ją, gdyż posiada specjalną taśmę gramofonową. Aparat ten, wykonywany jest poza granicami naszego kraju. Ma on być sprowadzony i zainstalowany w pierwszej połowie roku 1934. Dla abonentów zegar taki stanowić będzie wielką wygodę.

Komisja sanitarno - porządkowa starostwa grodzkiego śródmiejskiego - warszawskiego dokonała m. in. oględzin baru - automatu przy ul. Marszałkowskiej. Stwierdzono, że bar funkcjonuje w warunkach anty - sanitarnych, albowiem zarówno w kuchni, jak i w samym pomieszczeniu baru ujawniono zamieszanie i brudy. Zalecono usunąć za uważone uchybienia w ciągu tygodnia w przeciwnym razie automat będzie zamknięty.

LEON LAFAGE.

Dobosz.

— Wyobrazi pan sobie — rzekł do mego przyjaciela Combesure — że z pewną trudnością trafiłem do pana. Cała wieś zajęta jest winobraniami. Zastaliśmy tylko jakiegoś starca, drzemającego pod szpalernem wina. Chciał za wszelką cenę skierować mnie do dobosza garnizonu miejscowego, ilekroć bowiem wymawiałem pańskie nazwisko, pytał: „Dobosz?” — Na co oczywiście krzychałem mu do ucha: „Pan Combesure!” Zauważyłem w końcu, że biedak musi być zlekka niemoralny.

— Nie — odpowiedział Combesure — ale nawiedziły go — jak widać — wspomnienia. Był to niewatpliwie stary Pichou który wkrótce doczeka się lat.

Pozostaje mi już tylko kilka miesięcy do dopełnienia tej liczby — powiedział do doznającego... „Dobosz” — takie było przewzisko mego dziadka, a poczęści i ojca mego. Uchodźli obaj za ludzi „bez piątej klepki”. Jak powiada tutaj brakowało im jednej dachówki w dachu.

Nie zapomniałem tego jeszcze, że w dzieciństwie mój ludzkie stary obserwował mnie z pewnym zainteresowaniem: „Czyżby ten tutaj stanowił wyjątek w serji?”

Jakkolwiek było, uczyłem się dobrze,

Maleńka córeczka wywiadowcy zginęła od kuli rewolwerowej.

Ze Lwowa donoszą: W mieszkaniu wywiadowcy policyjnego Stanisława Mustowskiego, zam. na Zamarstynowie przy ul. Wschodniej 14, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się tragiczną śmiercią jego 6-letniej córeczki Urszuli. Oto dziewczyna ta, korzystając z nieuwagi domowników, wzięła po-

zostawiony przez ojca rewolwer służbowy, którym zaczęła się bawić. W pewnym momencie rewolwer wypalił, a kula trafiła dziecko w prawy bok, ciężko je raniąc. Wezwane pogotowie ratunkowe odwoziło ofiarę wypadku w stanie groźnym do szpitalika św. Zofji, gdzie nieszczęśliwe dziecko nie odzyskało przytomności i zmarło.

KRATCZKI.

SÓL i CUKIER.

Niecodzienna herbata.

Herbatę trzeba umieć zrobić i trzeba umieć pić. Poco pić herbatę gość, wrzucający do niej cztery kostki cukru i plasterki cytryny? Przecież to jest nie herbata a lemonjada na gorąco. Herbata, aby miała smak herbaty musi być: świeżo zaparzona, mocna, ledwo-łedwo ostudzona jedną najwyższą kostką cukru i naturalnie bez cytryny. Wtedy dopiero ma właściwy przysmak goryczki i jest prawdziwą herbatą.

Tymczasem ludzie, którzy u siebie w domu piją herbatę nawet zupełnie niesłodzoną, gdy przychodzą z wizytą, wrzucają kilka kostek cukru, aby „odbić” sobie gorycz herbaty do mowy, pitej przez skąpstwo bez cukru. Z drugiej znowu strony pani domu, znając zwyczaj swych gości stara się uniknąć podania herbaty, wiado mo bowiem: cukru darmo nie dają a herbata także nie jest zbyt tania. Pytania gościnne pani są więc sprzeczne wane ze szczególną ostrożnością.

— Państwo zapewne już po herbaty?

— Hm... wyszliśmy wcześniej z domu i nie zdążyliśmy nawet wypić...

— Bardzo słusznie, proszę państwa. bardzo słusznie. Mówił mi pewien lekarz, że herbata jest bardzo szkodliwa na serce i w ogóle wysusza.

— Co pani powie?

— Tak, tak. Dlatego właśnie nie mam państwa, — prawda? — bo nie chciałabym nikomu szkodzić... Ale może ciasteczko?

— Dziękuję bardzo.

— Doskonale są, polecam. Bardzo tłuste. Jedną znajoma, która je stale jadła, przybrała w ciągu tygodnia 8 kilo. Proszę, może jeszcze jedną?

— Nie, nie. Dziękuję, wie pani przecież, że chce schudnąć.

— Ciasta już są również ocalone.

— Może czekoladkę? Od tego nie rzyje się tak bardzo. Pewien lekarz obliczył, że jedna zjedzona czekoladka to 25 gramów tłuszczu, a coż ostatecz nie dla pani znaczy jeszcze 25 gramów, prawda droga pani?

— „Droga pani” nie tknie już dzisiaj czekoladek, nie tknie ciasteczek, nie pi je herbaty i zadawalnia się obgadywa mien bliźnich. Pan domu, t. zw. małżonek chętnieby się napił z mężem „drogiej pani” konjaku, ale wie, że „droba wylicza z kredensu mądrej butelczyny spowodowałaby potem trzydniową awanturę.

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

i byle pętaka nim częstował, ale na suknię nową dla mnie to niema. Często, częściej aż wyczesujesz cały nasz majątek. Nowego kapelusza nie mogę sobie kupić, ale ty tego fajlitale Piernikiewicza konjaczkiem musisz częstować. Pocom ja za takiego idęte wyszła??

— Rzeczywiście, poco?

— Jeszcze mi dowiekuj, gamoniu jeden, to już ja ci twarz wydwiepiukuję, że przez trzy tygodnie do biura nie będziesz mógł pójść.

— Odpocząłbym sobie.

— Idjota!

— Dlaczego?

— Co „dlaczego”?

— Dlaczego mówisz źle o nieobecnych?

W SKLEPIE.

Josel Waserman, sklepikarz z ulicy Brzezińskiej jest człowiekiem bardzo rozstrągniętym. Siedzie kładzie na chleb, naftę na cukrze, ale jakoś mu handel idzie. Do rozstrągniętego sklepikarza Josla Wasermana przybył nerwowo klient Majer Blum.

Blum kupił pół kg. faryny. Waserman zapakował towar do torebki ale zamiast cukru, wysypał Blumowi sól, zawiazał elegancko sznurkiem i Blum poszedł do domu, zagotował herbaty, wysypał cukier i zaczął pić. Już po pierwszym łyku zerwał się z krzesła, złapał kapelusz, poleciał do Wasermana, huknął raz pięścią w ładę i raz pięścią w zęby. Wasermana, nawymyślał mu od łóżków i doczekał się po-sterunkowego, który zwałbion krzy-kiem błagał Wasermana, śnieść protokół, mimo, że Blum powiedział, że za miast cukru dostał sól.

Sad Grodzki skazał Majera Bluma na 1 miesiąc aresztu.

Oto widome skutki picia herbaty z sola.

Jerzy Krzecki.

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

— Tybyś zaraz szalał z konjakiem

Grobowa cisza w pokoju zaintrygowała portiera hotelu.

Z Wilna donoszą: W hotelu Sokołowskiego przy ulicy Niemieckiej 1, rozegrał się dramat samobójczy.

W godzinach porannych przybył do hotelu jakiś solidnie wyglądający jego mość i wynajął pokój na drugim piętrze. Portier, wciągając nazwisko gościa do spisu, zwrócił uwagę, iż przybyły jest wilnianinem. Nazywał się Jasek Grinberg i jak to wynikało z paszportu był kupcem i mieszkał przy ulicy Mała Pohulanka Nr. 9. Poza tem od dzwinnego zastanowił, iż cały bagaż przybysza składał się jedynie z małej walizeczki.

W godzinach wieczornych służba hotelowa zwróciła uwagę na dziwną ciszę w pokoju Nr. 6, zajętym przez nowego gościa. aczkolwiek, jak zauważono, nie opuszczał on w czasie całego dnia, hotelu. Wkrótce po przybyciu zażądał, by przyniesiono mu atrament i pióro. Od tego zaś czasu nikt go więcej nie widział.

Odzwierci kilkakrotnie pukał do drzwi, lecz żadnej odpowiedzi nie otrzymał. Sądząc narazie, iż gość śpi, nie zwrócił na to specjalnej uwagi. Donie-ko po połwie godziny zrodziło się podejrzenie, iż z gościem coś musiało się stać. Około godziny wpół do dziewiętej

chcą sprawdzić podejrzenia, postanowili wejść do pokoju. Drzwi nie były zamknięte.

Grinberg leżał na środku pokoju w kałuży krwi bez oznak życia. Obok leżał rewolwer. Pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon. Grinberg strzelił sobie w usta.

Na stoliku znaleziono dwa listy — jeden zaadresowany do policji, drugi do rodziny.

Grinberg jest z pochodzenia wa- szanianinem. Do Wilna przybył przed kilku laty i wstąpił na wydział prawny USB, którego nie ukończył. Ostatnio handlował węglem oraz drzewem ora- łem i dobrze był znany w sferach ku- pierkich miasta.

Co skłoniło Grinberga do odebrania sobie życia nie zostało narazie stwierdzone. Pozostawione przez niego listy, nie wyświełają tajemnicy. Jak twierdzą znajomi Grinberga, prawdopodobnie zaważył tu sprawy natury rodzinnej.

Grinberg w swoim czasie rozwiódł się z żoną, która mieszka rzekomo w Pa- ryżu, gdzie powtórnie wyszła za mąż.

O tragicznym kręciu Grinberga po- wiadomiono jego rodzinę, która najmniej się pogrzebem.

Pomocnik fryzjerski uwodzicielem

Skarga pobitej służącej.

Ze Lwowa donoszą:

Na skutek doniesienia służącej St. Oleksów, zam. przy ul. Kopernika, are- szowano pomocnika fryzjerskiego An- drzeja Pryma, pod zarzutem oszustwa, dokonanego pod przewrzczeniem mał- żeństwa. Pryma, człowiek żonaty na- wiazał bliższą znajomość z Oleksów- na, której przedstawił się jako kawaler i w tym charakterze oświadczył się o- lej reke. Oleksówna, której Pryma się podobał, nawiązała z nim bliższy stosu- nek, co Pryma, jako specjalista w oszu- stwach małżeńskich sprytnie wykorzy- stał i wyłudził od niej 300 zł. oraz po- ściel. Gdy ostatnio Oleksówna stwier- dziła, że jest w stanie odmiennym i zażądała dotrzymania przez Prymę obietnicy małżeństwa, uwodziciel po- bił ją ciężko, tak, że od tej chwili po- szkodowana znalazła się w szpitalu. Na podstawie tej doniesienia o pobicie wy- szło na jaw, że Pryma jest żonaty i że w ten sam sposób oszukał jeszcze 3 in- ne kobiety, wobec czego aresztowano go.

Waliza zakochanego młodzieńca.

Zamiast ponurej zbrodni megalans.

Z Wilna donoszą:

Przed kilku miesiącami policja śledza miasta Wilna zaobserwowana została zagad- kowym wypadkiem. Na brzegu Wilji, w rejonie Dolni, odna- leżona została zakopana w piasku mała wa- lizka, zawierająca rzeczy oraz dokumenty na nazwisko mieszkańca Wilna Sz. Gazigie- ta.

Celem ustalenia okoliczności przy jakich walizka Gazigiera została zakopana w pia- sku na brzegu Wilji, policja niezwłocznie udała się do mieszkania Gazigiera tutaj z przesłaniem stwierdziła, iż Gazigier przed dwoma dniami wyszedł z domu.

i zaginął bez wieści.

Przez zestawienie tych faktów mimowoli powstało przypuszczenie, iż z Gazigierem przytrafiło się nieszczęście, albo padł ofia- rą skrytobójstwa, albo też popełnił samobój- stwo.

Policja wszczęła dochodzenie. Docieka- nia władz doprowadziły do wyjaśnienia tej sprawy, która jak się okazało, przedstawia- się zupełnie inaczej.

22-letni Gazigier żyje i nie mu się zlega- nie stało. Młody człowiek zakochał się w 34-letniej wdowie właścicielce folwarku, wobec czego zbiegł z domu rodziców i za- mieszkul u niej. W drodze do dworca, mł- dzieńcowi wykradziono walizkę. Kradzieży dokonał zawodowy złodziej Lipkowski zna- ny pod przezwiskiem „Lipek”, który chciał odnieść walizkę do pewnego pasera na Dolni. Idąc brzegiem rzeki, wytrawn- oko złodzieja, spostrzegł zdaleka patrol policyjny. Lipkowski ratując się od „w- sy py” szybko zakopał skradzioną walizkę w piasku i zbiegł.

Po ustaleniu tych okoliczności, sprawa „tajemnicy zakopanej nad brzegiem Wilji walizy” została umorzona.

ulotnił się pozostawiając dziewczynę

na łasce losu, gdyż została ona zwol- niona z pracy. Nie mając wyjścia, Bo- rowiećówna za namową już innego „przyjaciela” wrzuciła dziecko do chł- wu, gdzie zostało pożarte przez św- nie. Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

Wyrodną matkę zatrzymano.

grywki, który w ziemi lombardzkiej zapa- lał do walki z uawów, a w Mediolanie i Paryżu, umieszcieniem przejmował serca ko- biet.

Ojciec mój zdiął beben z wieszaka, urzesał się nim, uregulował ton — pol- muje pan, że już od dzieciństwa nauczy- mo go sztuki wygrywania na bebnie — i zlek- ka zaczął wybijać rytm marsza. Oczy, które już zasły mgłą, rozjaśniły się tro- che... Lecz nie o to jeszcze ch-dziło... Ojciec mój zaatakował pobudkę do szar- ży.

Stary Combesure uśmiechnął się Porwany zapalem, umiał się nawpół, w ostatnim przebytku życia, wskrzeszony na chwilę no to, by wzronać ducha i wst- pił na wyżyny raju, jak na wzgórza pod Solferino.

Była to jednak godzina, o której stare kobiety wiejskie, płaczk i dewotki, odwie- dzające domy żałoby, pojawiły się na pro- gu naszego domu, ubrane w żałobne stro- je... Ból na chwilę odebrał synowi rozum... Nieboszczyk przekazał mu swoje dziw- ctwo.

Naistarsza z przybyłych kobiet, łagod- nie, jakby w obawie przed gwałtownością szaleńca, odsunęła od śmiertelnego łóż- a ojca nieszczęsnego syna, który w zupeł- nem zapomnieniu świętych obowiązków względem niego przy jego trupie wybił rytym marszą na bebnie.

Hum. L. M.

zarówno w liceum, jak i instytucie agro- nomcznym. Patrząc na to, ludzie dawnej daty, umierając kolejno jeden za drugim, pogrzebali z sobą przewzisko rodzinne jeden tylko stary Pichou upiera się przy życiu i wspomnieniach.

Dziad mój ze strony ojca — Combe- sure — był ongi pierwszym doboszem pierwszego pułku „czerwonych” żuawów podczas wojny z Italją, w roku 1859. Pokaże panu potem jego medale i „hono- rowe” palcuszki, które on po odznaczył Na- poleon III. Zdobył je, bebnic na szarżę. Jakkolwiek pocisk przedziurawił mu be- ben zabitego towarzysza i na czele oddzia- łu, rozpoczął ponownie przerwana przy- grywkę...

Młody jeszcze, ale ze sztywną nogą, powrócił do wsi ze swymi odznakami, pa- czkami i pensją inwalidzka. Po ojcu swym odziedziczył ten d-m, winnice i tro- che grosza. Mógł ożenić się i prowadzić życie niezależne. Nazywano go z poufa- łąm szacunkiem „doboszem”.

W niespokojnej swej duszy zawsze piastował sny wojenne. Dręczyła go jego przeszłość wojaka. Niekiedy — w roc- nicie bitew pod Magenta i Solferino — ścia- gał z haka swoje pud

SPORT

Czy dojdzie do meczu z Sowietami?

O kontakt sportowy z wschodnim sąsiadem.

Wywy kontakt, jaki sport nasz utrzymywał z zagranicą w pierwszym okresie powojennym, w ostatnich latach silnie osłabł. Przyczyna tego nie należy szukać w jakiejś specjalnej tendencji czy celowej polityce, była ona nie wypływem złej koniunktury gospodarczej, która dała się sportowi we znaki w niemalże każdej dziedzinie, ale w ogólnym przebiegu polityki i gospodarki, która dała się sportowi we znaki w niemalże każdej dziedzinie.

Wszystkim innym przejawom społecznego życia. Kluby zagrożone w swym egzystencji zmuszone były do konieczności zrehabilitować swe programy, a ofiarą tego padły przede wszystkim kosztowne badania i wizyty obcych sportowców. W rezultacie więc cały nasz kontakt z zagranicą skoncentrował się w oficjalnych spotkaniach między państwowych, dostępnych jedynie dla znikomą ilość zawodników i tam samemu nierozwiązywalnym zagadnieniom pełnej ekspansji na zewnątrz.

Stan ten nie da się też utrzymać na dłuższą metę, zagraża bowiem i nadto widocznie dalszemu postępowi i rozwojowi, której warunkiem są wciąż nowe impulsy i bodźce, dające się osiągnąć przede wszystkim przez styczność z obcymi środowiskami. Sport, którego cała istota oparta jest na rywalizacji — rywalizacji szlachetnej, pobudzającej nie tylko jednostki, ale całe zgrupowania do specjalnych wysiłków, musi mieć też pełną możliwość wyzyskać się! Brak tych możliwości po ciąży za sobą inercję, a stało się to tylko krok do degeneracji.

Zdaje sobie z tego doskonale sprawa nasze sfery kierownicze, toteż stajemy się w ostatnich czasach świadkami wzmożonych tendencji zmierzających do rozbudzenia i ożywienia stosunków międzynarodowych, celem doprowadzenia do organizacji sportowego tak koniecznych nowych podjęć.

Z chwilą zacieśnienia stosunków gospodarczych z najbliższymi naszymi sąsiadami Sowietami, z chwilą, gdy obok zbliżenia politycznego propadnie się również coraz bardziej nawiązanie kontaktów kulturalnych, nie widzimy powodów, dla których sport miałby pozostać na dalszym planie. Kultura fizyczna poczyniła w Rosji sowieckiej tak wielkie postępy,

że bliższe zapoznanie się z nią mogłoby przynieść nam pewne korzyści. Podobnie zresztą jak i kontakt ze sportową Polską leży w interesie sportu sowieckiego, który odseparowywał się od wielkiego międzynarodowego ruchu pozbawionego fest odnowiennych mierników i impulsów, o których wspominaliśmy na wstępie.

Projekt nawiązania stosunków sportowych z naszym wschodnim sąsiadem nie jest zresztą nowym zainteresowaniem dla nas, przedawaliśmy nasze sfery polityczne, które poczyniły nawet starania o umocnienie rozprawy o ewentualnego rozszerzenia meczu między państwami z Sowietami.

Wskazywano w tym kierunku, że i przeciwna strona, Rosjanie, uważają na to.

Przed słowiańskimi mistrzostwami narciarskim w Zakopanem.

W niedzielę odbyła się w Zakopanem konferencja informacyjna, zwołana przez Polski Związek Narciarski w sprawie przygotowań do słowiańskich mistrzostw narciarskich, które się odbędą w bieżącym sezonie zimowym w Zakopanem. PZN wyznaczył specjalny komitet,

na którego czele stanął dr. Macudziński. Poza tym postanowiono utworzyć w Zakopanem komitet słowiańskich mistrzostw narciarskich, oraz szereg podkomisji technicznych. Na czele komitetu mistrzostw słowiańskich stanął burmistrz Zakopanego p. Winnicki. Sekretarzem został inż. Kulig. Narazie utworzono komisję: kwaterunkową, techniczną, skarbową, artystyczno-dekoracyjną i reprezentacyjną. Wszystkie te komisje

przystąpiły już do pracy.

W jesieni i na wiosnę

wymaga skóra twarzy w naszym klimacie szczególnej ochrony przed zmianami atmosferycznymi. Wskazane jest przeto posługiwać się stałym kremem „Ultrasol” Dr. Lustra, krem ten bowiem — naświetlony promieniami ultrafioletowymi — stanowi nie tylko znakomitą barierę ochronną, lecz działa jednocześnie i w dniach pochmurnych energią słoneczną przegrzając na cerę. Mimo jego niezrównanych zalet — przystępny ceną dla każdego.

stosunków ze sportem polskim, krok taki kił powitałaby zapewne z pełnym zadowoleniem i całą przychylnością.

Wisła, czy Ruch?

Sytuacja w Lidze.

W rozgrywkach ligowych pozostało jeszcze do rozegrania tylko 7 meczów, z czego 4 w grupie pierwszej, oraz trzy w grupie drugiej.

W grupie pierwszej grają jeszcze Wisła — Pogoń, Pogoń — ŁKS, Cracovia — Ruch i Legia — Cracovia. Zasadniczo teoretycznie nawet czwarta w tabeli Cracovia ma szansę na zdobycie mistrzostwa. Narazie jednak dwaj faworyci wysuwają się na czoło, a mianowicie

Wisła i Ruch. Obecnie Ruch ma lepszy stosunek bramek, bardzo mało bo o 0,02, a za to, o ile Wisła zdobyła na Pogoń więcej punktów, co Ruch na Cracovię — zadecyduje lepszy wynik cyfrowy. W każdym razie Wisła wydaje się mieć

P. Rutkowski sędzią meczu Pogoń — ŁKS

Sędziowie najbliższych zawodów ligowych.

Na pozostałe siedem meczów ligowych wyznaczona została następująca obsada sędziowska: 1: XI Warszawa — Czarni p. Rostkowski, Warta — 22 p. p. Rettig, Podgórze — Garbarnia p. Posner, Wisła —

Pogoń p. Wardękiewicz, 5: XI Pogoń —

ŁKS p. Rutkowski, Legia — Cracovia p. Kraj

carek, o wejście do Ligi Polonia — WKS

Wilno p. Sznajder, 12: XI Cracovia — Ruch

p. Kurzwil.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

nia będą: Gurnczak — Wron oraz Chmielewski — Józkiw.

W niedzielę 5 listopada o godzinie 15-ej

wystąpi w Grudziądzu jedna z najlepszych

drużyn pięcioboju Polski I. K. P. Łódź,

która spotka się GKS. Najciekawsze spotka

FOSFATYNA FALIERA
IDEALNY POKARM DZIECKA
DA TWEMU DZIECKU
SIŁĘ I ZDROWIE
WARSZAWA, ORZYDOWSKA 88

Łódź na cmentarzach.

Dzisiejsze uroczystości.

Łódź, 1 listopada. Wczoraj jeszcze na cmentarzach katolickich w Łodzi wrzała gorączkowa praca. Prowadzona przez zarządy cmentarzy nad uporządkowaniem dróg i alei, oraz rodziny zmarłych przy porządkowaniu i strójeniu mogił, dziś natomiast cmentarze przybrały odświętny, poważny wykład. Tona formalnie w powodzi żywego kwiecia, wieńców i drzewek ozdobnych.

Dla uniformowań ruchu komenda policji w Łodzi wydała podległym sobie organom zarządzenia w sprawie kierowania ruchu pieszego jak i kółkowego. Jeśli chodzi o Stare Cmentarze to dojazd do nich odbywać się będzie tylko od strony ulicy Cmentarnej, zaś odjazd ulicą Ogrodową w kierunku Gdańskiej. Wejście na cmentarz odbywać się będzie wyłącznie przez obeliskowe furtki głównej bramy, zaś wyjście przez środkową tylną bramę i furtkę obok domu erabara. Z chwilą dania sygnału o zamknięciu cmentarza wejście zostanie otwarte przez wszystkie bramy. Takie same zarządzenia obowiązować będą na wszystkich cmentarzach.

Ruch tramwajowy będzie wzmożony w ten sposób, że z poszczególnych krańców miasta zostanie skierowana znaczna ilość pociągów na wszystkie cmentarze, przyczem, dla uniknięcia nieporozumień na wagonach tramwajowych umieszczone będą tablice z napisami

o kierunku danego pociągu. O godzinie 4-ej popołudniu w katedrze św. St. Kostki odprawione zostaną uroczyste nieszpory, po których na poszczególnych cmentarzach wyruszą procesje. Na cmentarz chojeński doprowadzą procesję z kościoła św. Wojciecha J. E. ks. biskup sufragan dr. Tomczak.

WIECZÓR MUZYKI POLSKIEJ.
Koncert Polskiej YMCA.

Zapowiedziany Wieczór Muzyki Polskiej organizowany przez tak dotychczas na i symfoniczną instytucję na terenie Łodzi, jaka jest Polska YMCA, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Na koncercie debiutować będą też mławi artyści co p. Grażyn-Baciewiczówna (skrzypce), p. Zofia Romanowska (fortepian) i p. K. Szunka (śpiew). Prefekcję wypowie p. dyr. H. Kijewska. Koncert odbędzie się w najbliższą niedzielę, t. j. w dn. 5 listopada r. b. o godz. 19-ej w lokalu Pol. YMCA przy ulicy Piotrkowskiej 89.

Dla członków i sympatyków YMCA wstęp bezpłatny.

Zniżkowe bilety do Paryża, Brukseli i Londynu.

Tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje w każdą środę i sobotę ulgową przejażdżkę do Paryża, Brukseli i Londynu.

Bilety na powyższe ulgowe przejażdżki nabywać można w każdą środę i sobotę do godziny 17-ej w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

„ECHO”

Nr. 48 „ECHO” przynosi artykuł wstępny z. Zalewskiej p. t. „Rodzina i praca zawodowa z założeń”, poddajejacy rewizji zakreślone w tej sprawie przesady.

Stefania Podhorska — Okoliczności siwytek artystyczny Niny Aleksandrowicz na podstawie jej prac malarzkich.

Maria Ankiewiczowa w artykule p. t. „Na ostatni dzwonek” daje szereg praktycznych wskazówek w związku z okresem t. zw. „wielkich porządków jesiennych”.

Posa powieści Marii Leszczyńskiej — „Mittelstadt p. t. „Przebieg” i sylwetki rubrykami: „Z teatrów”, „Z życia ekranu”, „Z ubiegłego tygodnia”, „Z higieny i mody”, reszta numeru poświęcona jest Dniowi Zadusznemu. Spotykamy tu piękne poezje Ludwika Fryde p. t. „W cieniu cichego grobu” oraz felietony: „Cmentarze” Aury Wyłachyńskiej, „W przeddzień święta umarłych” przez W. D., „Śmierć w chacie białoruskiej” przez J. Maciejewską. Numer bogato ilustrowany.

Reklama

to dźwignia handlu

Tylko

ogłoszenia zamieszczane

w Echu

dać zawsze skutek i jako
gazetowe są wolne od
podatku miejskiego.

O godzinie 12 minut 45 z przed gmachu D. O. K. IV wyruszy pochód z kompanią honorową ze sztandarem pułkowym i orkiestrą na czele, delegacjami poszczególnych jednostek wojskowych stacjonowanych w Łodzi z wieńcami, przybranymi szarfami o barwach danego pułku, dalej organizacje b. wojskowych, Federacje Polskich Związków Obojętnych Odczynny, Inwalidzi, Przeporno bienie Wojskowe i t. d.

Pochód ten trzema grupami uda się na groby wojskowe cmentarzy w Tęże, Wąsosz, Dołach i na Stary Cmentarz Katolicki.

W godzinach nonchalantnych w. w. żołnierze odwiedzą dowódcę O. K. IV, generała Małachowskiego oraz generała Olszyna, Włodarskiego i Miller.

O godzinie 6-ej nonchalantny na Starym Cmentarzu odbędzie się uroczystość przy grobach zmarłych i poległych policjantów.

Groby policjantów odwiedzą wspaniałe władze z w. wojewoda Hanke, Nowakowski na czele oraz komendant wojewódzkiej policji nadzwyczajnej dr. Tarwicki w towarzyszeniu komendanta miasta inen Niedzielskiego i sztabu oficerów policji.

W „Zaduszek” w katedrze św. St. Kostki o godzinie 9-ej rano J. E. biskup dr. Tomieniecki odprawi nabożeństwo żałobne.

Tylko zł. 2 50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „Echa” z odnośnikiem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Adres: Karola 2 lub tel. 102-28
lub Piotrkowska 11. tel. 102-29.

Przy odbiorze w administracji Karola 2
lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł 20 gr.

RADJO-KACIK.

RASZYN, czwartek

7.00 Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają słońce”, 7.05 Główny program, 7.20 Płyty, 7.35 Dniemnik poranny, 7.40 Płyty, 7.52 Chwilka gospodarska domowego, 7.55 Program na dzień bieżący, 8.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła N. M. P. w W. Piekarach, 8.10 Przegląd prasy polskiej, 8.15 Wiadomości o eksporcie (polskim), 8.44 Kom. Min. Opieki Społecznej dla Państwa, 8.57 Południe, 9.00 Wiadomości meteorologiczne, 9.15 Sygnal czasu, 9.20 Płyty, 9.30 Dniemnik południowy, 9.35 Wiadomości meteorologiczne, 9.40 Koncert, 9.45 Transmisja z Wilna 16.55 Reital organowy prof. H. Rutkowskiego, 9.50 Karik dla młodzieży, 10.00 Wiadomości o eksporcie (polskim), 10.15 Wiadomości meteorologiczne, 10.20 Koncert, 10.25 Wiadomości meteorologiczne, 10.30 Wiadomości meteorologiczne, 10.35 Wiadomości meteorologiczne, 10.40 Wiadomości meteorologiczne, 10.45 Wiadomości meteorologiczne, 10.50 Wiadomości meteorologiczne, 10.55 Wiadomości meteorologiczne, 11.00 Wiadomości meteorologiczne, 11.05 Wiadomości meteorologiczne, 11.10 Wiadomości meteorologiczne, 11.15 Wiadomości meteorologiczne, 11.20 Wiadomości meteorologiczne, 11.25 Wiadomości meteorologiczne, 11.30 Wiadomości meteorologiczne, 11.35 Wiadomości meteorologiczne, 11.40 Wiadomości meteorologiczne, 11.45 Wiadomości meteorologiczne, 11.50 Wiadomości meteorologiczne, 11.55 Wiadomości meteorologiczne, 12.00 Wiadomości meteorologiczne, 12.05 Wiadomości meteorologiczne, 12.10 Wiadomości meteorologiczne, 12.15 Wiadomości meteorologiczne, 12.20 Wiadomości meteorologiczne, 12.25 Wiadomości meteorologiczne, 12.30 Wiadomości meteorologiczne, 12.35 Wiadomości meteorologiczne, 12.40 Wiadomości meteorologiczne, 12.45 Wiadomości meteorologiczne, 12.50 Wiadomości meteorologiczne, 12.55 Wiadomości meteorologiczne, 13.00 Wiadomości meteorologiczne, 13.05 Wiadomości meteorologiczne, 13.10 Wiadomości meteorologiczne, 13.15 Wiadomości meteorologiczne, 13.20 Wiadomości meteorologiczne, 13.25 Wiadomości meteorologiczne, 13.30 Wiadomości meteorologiczne, 13.35 Wiadomości meteorologiczne, 13.40 Wiadomości meteorologiczne, 13.45 Wiadomości meteorologiczne, 13.50 Wiadomości meteorologiczne, 13.55 Wiadomości meteorologiczne, 14.00 Wiadomości meteorologiczne, 14.05 Wiadomości meteorologiczne, 14.10 Wiadomości meteorologiczne, 14.15 Wiadomości meteorologiczne, 14.20 Wiadomości meteorologiczne, 14.25 Wiadomości meteorologiczne, 14.30 Wiadomości meteorologiczne, 14.35 Wiadomości meteorologiczne, 14.40 Wiadomości meteorologiczne, 14.45 Wiadomości meteorologiczne, 14.50 Wiadomości meteorologiczne, 14.55 Wiadomości meteorologiczne, 15.00 Wiadomości meteorologiczne, 15.05 Wiadomości meteorologiczne, 15.10 Wiadomości meteorologiczne, 15.15 Wiadomości meteorologiczne, 15.20 Wiadomości meteorologiczne, 15.25 Wiadomości meteorologiczne, 15.30 Wiadomości meteorologiczne, 15.35 Wiadomości meteorologiczne, 15.40 Wiadomości meteorologiczne, 15.45 Wiadomości meteorologiczne, 15.50 Wiadomości meteorologiczne, 15.55 Wiadomości meteorologiczne, 16.00 Wiadomości meteorologiczne, 16.05 Wiadomości meteorologiczne, 16.10 Wiadomości meteorologiczne, 16.15 Wiadomości meteorologiczne, 16.20 Wiadomości meteorologiczne, 16.25 Wiadomości meteorologiczne, 16.30 Wiadomości meteorologiczne, 16.35 Wiadomości meteorologiczne, 16.40 Wiadomości meteorologiczne, 16.45 Wiadomości meteorologiczne, 16.50 Wiadomości meteorologiczne, 16.55 Wiadomości meteorologiczne, 17.00 Wiadomości meteorologiczne, 17.05 Wiadomości meteorologiczne, 17.10 Wiadomości meteorologiczne, 17.15 Wiadomości meteorologiczne, 17.20 Wiadomości meteorologiczne, 17.25 Wiadomości meteorologiczne, 17.30 Wiadomości meteorologiczne, 17.35 Wiadomości meteorologiczne, 17.40 Wiadomości meteorologiczne, 17.45 Wiadomości meteorologiczne, 17.50 Wiadomości meteorologiczne, 17.55 Wiadomości meteorologiczne, 18.00 Wiadomości meteorologiczne, 18.05 Wiadomości meteorologiczne, 18.10 Wiadomości meteorologiczne, 18.15 Wiadomości meteorologiczne, 18.20 Wiadomości meteorologiczne, 18.25 Wiadomości meteorologiczne, 18.30 Wiadomości meteorologiczne, 18.35 Wiadomości meteorologiczne, 18.40 Wiadomości meteorologiczne, 18.45 Wiadomości meteorologiczne, 18.50 Wiadomości meteorologiczne, 18.55 Wiadomości meteorologiczne, 19.00 Wiadomości meteorologiczne, 19.05 Wiadomości meteorologiczne, 19.10 Wiadomości meteorologiczne, 19.15 Wiadomości meteorologiczne, 19.20 Wiadomości meteorologiczne, 19.25 Wiadomości meteorologiczne, 19.30 Wiadomości meteorologiczne, 19.35 Wiadomości meteorologiczne, 19.40 Wiadomości meteorologiczne, 19.45 Wiadomości meteorologiczne, 19.50 Wiadomości meteorologiczne, 19.55 Wiadomości meteorologiczne, 20.00 Wiadomości meteorologiczne, 20.05 Wiadomości meteorologiczne, 20.10 Wiadomości meteorologiczne, 20.15 Wiadomości meteorologiczne, 20.20 Wiadomości meteorologiczne, 20.25 Wiadomości meteorologiczne, 20.30 Wiadomości meteorologiczne, 20.35 Wiadomości meteorologiczne, 20.40 Wiadomości meteorologiczne, 20.45 Wiadomości meteorologiczne, 20.50 Wiadomości meteorologiczne, 20.55 Wiadomości meteorologiczne, 21.00 Wiadomości meteorologiczne, 21.05 Wiadomości meteorologiczne, 21.10 Wiadomości meteorologiczne, 21.15 Wiadomości meteorologiczne, 21.20 Wiadomości meteorologiczne, 21.25 Wiadomości meteorologiczne, 21.30 Wiadomości meteorologiczne, 21.35 Wiadomości meteorologiczne, 21.40 Wiadomości meteorologiczne, 21.45 Wiadomości meteorologiczne, 21.50 Wiadomości meteorologiczne, 21.55 Wiadomości meteorologiczne, 22.00 Wiadomości meteorologiczne, 22.05 Wiadomości meteorologiczne, 22.10 Wiadomości meteorologiczne, 22.15 Wiadomości meteorologiczne, 22.20 Wiadomości meteorologiczne, 22.25 Wiadomości meteorologiczne, 22.30 Wiadomości meteorologiczne, 22.35 Wiadomości meteorologiczne, 22.40 Wiadomości meteorologiczne, 22.45 Wiadomości meteorologiczne, 22.50 Wiadomości meteorologiczne, 22.55 Wiadomości meteorologiczne, 23.00 Wiadomości meteorologiczne, 23.05 Wiadomości meteorologiczne, 23.10 Wiadomości meteorologiczne, 23.15 Wiadomości meteorologiczne, 23.20 Wiadomości meteorologiczne, 23.25 Wiadomości meteorologiczne, 23.30 Wiadomości meteorologiczne, 23.35 Wiadomości meteorologiczne, 23.40 Wiadomości meteorologiczne, 23.45 Wiadomości meteorologiczne, 23.50 Wiadomości meteorologiczne, 23.55 Wiadomości meteorologiczne, 24.00 Wiadomości meteorologiczne, 24.05 Wiadomości meteorologiczne, 24.10 Wiadomości meteorologiczne, 24.15 Wiadomości meteorologiczne, 24.20 Wiadomości meteorologiczne, 24.2

Dzika gęś symbolem małżeńskiej wierności. Idealna Chinka ma miotłę w ręku.

Małżeństwo w Europie zawiera się przeważnie na zasadzie dwustronnej, obojętnej sympatii. Mężczyzna czy kobieta są równouprawnionymi jednostkami mi stronami w tym związku. Na wschodzie natomiast małżeństwo jest „kontraktem społecznym, zawartym nie przez kobiety i mężczyzn, lecz przez kobiety i rodzinę jej męża”. Fakt ten stwierdza że „zaciaga ona zobowiązania nie tylko wobec męża, lecz także wobec jego rodziny.

a przez rodzinę względem społeczeństwa, względem państwa”. Prawna ta koncepcja ma następstwa jak pouczają filozof chiński Ku-Hung-Uing. Dziecko jego p. t. „Duch narodu chińskiego” przełożył na język polski p. Józef Targowski. Z książki tej dowiadujemy się wielu interesujących faktów z życia religijnego, ustrojowego, obyczajowego Chin.

Ku-Hung-Uing podkreśla: „to społeczne pojęcie małżeństwa podnosi solidarność i trwałość rodziny, społeczne go porządku i państwa w Chinach”.

Chiński „idealny kobiecy” nie różni się podobno od ideału kobiety zachodnio-europejskiej. Cywilizacja żydów, Greków, Rzymian przekazała nam tradycyjne pojęcie żony, jako „pani domu”, „Hausfrau”, „the house wife”, „la dame de menage”. Dla tego Ku-Hung-Uing wyraża:

„Chiński ideał kobiecy ma miotłę w ręku, by nią czwilić i porządkować izby.

Znak Chinki oznaczający żonę składa się de facto z dwóch pierwiastków: pierwszy oznacza kobietę, a drugi miotłę. W klasycznej chińszczyźnie żona nazywa się dozorczynią spiżarni — pania kuchnia.”

Ideał ten nie zadowoli zapewne europejskich poetów i równouprawnione niewiasty. Jest jednak charakterystyczny dla pojęć chińskich. Nie oburzajmy się więc i posłuchajmy, czego jeszcze żądała Chińczycy od ideału kobiety.

Czterech cnót i trzech posłuszeństw. Trzy posłuszeństwa to właściwie trzy samoposłuszeństwa. Mianowicie: „kobieta niezamężna ma żyć dla swego oca, a gdy jest zamężna, ma żyć dla swego męża. Wdowa ma żyć dla swoich dzieci.”

Cnoty chińskiej kobiety winny wypowiadać się: po pierwsze w kobiecym charakterze, po drugie w kobiecej rozmowie, po trzecie w kobiecej powierzchowności i po czwarte w kobiecej pracy. Bliższy komentarz wyjaśnia:

„Kobiecego charakteru nie oznacza by najmniej nadzwyczajnych talentów lub inteligencji, ale skromność, pogoda, czystość, stateczność, zachowanie się bez skazy i doskonałość obyczajów. Kobięta rozmowa nie oznacza elokwencji czy błyskotliwej rozmowy, ale subtelny dobór słów, nieużywanie nigdy grubych ordynarnych wyrazów i świą domość tego, kiedy należy mówić, a kiedy milczeć.”

Nasze kodeksy towarzyski zna również podobne przepisy zachowania się dla kobiet. Są one często martwą literą, tak dzieje się to zapewne i w Chinach, bo która niewiasta zdobyłaby się na milczenie, gdy może rozpuścić język?

Interesujący jest chiński obrzęd zaślubin. Narzeczeni przed ślubem nie widzą się wcale.

Ne przeszkadza to ich miłości. Jak poucza Ku-Hung-Uing:

„Każde legalne zaślubiny składają się z sześciu ceremonii — pierwsza — to rytuał o imię, czyli formalne oświadczenie; druga — przyjęcie darów w jedwabiu, czyli zareczyny; trzecia — ustalenie dnia zaślubin; czwarta — zabranie narzeczonej; piąta — wylewanie oliwy przed dziką gęsią, czyli rekołmnia wierności (dzika gęś bowiem uchodzi za symbol wierności małżeńskiej); szósta — prezentacja w świątyni.”

ROZPUSTNE ŻYCIE PARYŻA. Taniec nagiej powieściopisarki. Kaprysy amerykańskich milionerów.

W chwili, kiedy nad Francją kłębią się chmury burzy, kiedy wzrasta deficyt skarbu i armia francuskich bezrobotnych, świat paryskiego high-life'u ławi się beztrudno i używa życia, nie martwiąc się o to, co będzie jutro. Wydaje się prosto, że nic się nie zmieniło od czasów swawolnego, rozpustnego króla Ludwika XVI. Ta sama rozrzutność, te same zdumiewające kaprysy i rozwiązłość cechują dzisiejszy świat paryskiej arystokracji i finansjery, wśród której jej wodzą snobistyczni

amerykańscy milionerzy.

Jako klasyczny przykład służyć może bankiet, urządzony przez bogatą Amerykankę. Po wspaniałej biesiadzie otrzymał każdy z gości listę, na której pokolei wszyscy uczestnicy zapisywali swoje życzenia. Hojna pani domu zobowiązała się dostarczyć do północy wszystkich rzeczy, jakich sobie życzyli jej goście. A życzenia te były dziwaczne i nanoszą trudne do użyczenia. Sioś obejmował m. in. „Pantofel Mistinguette, ściągający z tej garderoby. — Ciepła kielbasa z luksusowej restauracji. — Chustkę z szonkową barona Rotszylda. — Czerwony pomponik z czapki marynarza. — Koszulę nocną jednej z

naprawdę najpiękniejszych kokot paryskich.

— Fotografję osoby z królewskiej rodziny z jej autografem. — Klucze z domu Maurice Chevaliera. — Latarnie uliczne z Wielkiej Bulwarów. — Łabędzie ze stawu w Łasku Bułońskim. — Dwa włosy z głowy najpiękniejszej rudowłosej damy. — Żywe stworzenie (nie pies, kot i żaden gołab). — Artykuł wstępny wielkiego dziennika w manuskrypcie. — Nautubienię piosenkarza Paryża, w naturze.”

To jest zaledwie połowa życzeń. Trzeba jednak przyznać, że wszystko, czego sobie życzyli weseli goście, znalazło się w salonach Amerykanki przed północą. Nie obeszło się przytem bez interesujących prztyków. Zabawny musiał być widok, gdy przed ministerstwo marynarki zjechała lśniąca limuzyna, z której wysiadła „zawiana” dama w sukni balowej i pan z wstęgą Legii Honorowej w butonierce; elegancka para usiłowała namówić żołnierza, stołacego na warcie, aby ofiarował pomponik ze swojej czapki na

bardzo podniosły cel. Dzielną Bretończyk początkowo chciał aresztować wesołą parę, w końcu udało

Kandydat do nagrody Nobla.



Fiński poeta chiński F. E. Sillanpää jest najpoważniejszym kandydatem do nagrody Nobla z dziedziny literatury.

Szminki i pudru nikt nie zwycięży! Kobiety nigdy się nie wyrzekną tych „częstek ich życia”.

Czy kobiety powinny się wyrzec szminki i pudru? Równie dobrze można by za pytać: czy świat mógłby się obejść bez elektryczności i radja?

Są rzeczy, które mimo swych ujemnych stron stały się częścią naszego życia. Tembardziej, gdy nie są one wymysłami no woczesnej kultury, tylko jej odwiecznymi zdobyczami.

Szminki i blanzowi (tak się parę dzie siatek lut temu nazywał puder) wypowiada no już wojnę niezliczone razy. I tę kampanję przeciwnicy szminki zawsze przegrywali, mimo że do toczenia jej mieli do dyspozycji cały arsenał moralnych i estetycznych pocisków. Bo jakże to łatwo pisać i piorunować na to fałszowanie natury, pod

chodzenie mężczyzn skłamaną pięknoscią przyczem i argumenta o szkodliwości ma lowideł były także ciężkiego kalibru pociski mi w tej niebezpiecznej robocie. A mimo to puder i szminka wychodziły z tej wojny zwycięsko. Były, są i będą na wieki.

Co decyduje o ich trwałości i zwycięstwie? Największy i od wieków najpotężniejszy czynnik: próżność kobiety. Tej nikt i nie nie wykozeri. A z nią i to wszystko, co tej próżności służy, jest nie śmiertelne. „Corriger la beaute” jest równie potężnym hasłem, jak tyle innych, na które ułatwiają byt i walkę o byt.

Nie ma idealnie i skończenie pięknej kobiety. Nawet Fryne, stając przed aeropem sędziów, ukazała się im z mocno poprawionymi wdziękami

jak o tem piszą historycy. A czyż Homet nie wychwalał sztucznie zabarwionych włosów pięknej Heleny? Czyż madame Ler clois kryła się z tem, że na malowanie się zużywa parę godzin dziennie? Tylko bied na Zosia z „Pana Tadeusza” obchodziła się bez bielidla i szminki. Ale Mickiewicz nie pasował jej tu lwiąc, zagarniając hurtem w jasyr serca męskie. My, współczesne kobiety, musimy pomagać sobie poprawianiem kolorystyki twarzy, jeszcze wobec bardzo wzmocnionych wymagań mężczyzn co do piękności kobiecej.

Ważny te rzeczy bez purytańskiej przesady. Ileż to wyrazistości dodają kobieciej twarzy oprz.

ściemnione brwi. Jak bardzo kobietę zmieniają wargi o żywym kolorze. O ilej delikatniejszą wydaje się przypudrowana twarz. A nałożenie leciuchnych rumieńców na policzki czyż nie dodaje kobiecie żywości i uroku?

Przecież każdy mężczyzna na pierwszy rzut oka widzi, że tu kunszt przyszedł z pomocą naturze, ale on to aprobuję jemu się to podoba i szlebia to jego próżności, bo dla kogoż to wszystko, jeśli nie dla pa na stworzenia, aby mu się przypodobać, wkraść się w jego łaski!

Proszę sobie wyobrazić, że dziś kobiety wyrzekają się tych

niewinnych środków pomocniczych dla upiększenia się, a raczej dla podkreślenia swojej piękności. Jakieżby one teraz stały się mądre, bez wyrazu, bez tych pociągających cech, które mi dziś tak wojują i podbijają mężczyzn!

Nie, niepodobna sobie wyobrazić takie go przewrotu w kosmetyce, a raczej takie go zaniku kosmetyki wogóle!

Panowie stworzenia! Chcemy się wam podobać i dla was tylko ponosimy te ofiary, te męczarnie upiększania się, które wymagają przecie tyle wysiłku duchowego i fizycznego.

Złote wizytówki króla Persów. Niezwyczajne odkrycie archeologów.

Jak z Teheranu donosi londyński „Times”, kierownik wypraw Instytutu Wschodniego przy uniwersytecie w Chicago, odnalazł wśród ruin starożytnego Persepolis szereg przedmiotów olbrzymiej wagi historycznej i archeologicznej. Wydobyto m. in. na światło dzienne dwie płyty marmurowe palacu Darjusa (kwadratowej budowy 65 mtr. długości) oraz szkatułki zawierające dwie tablice złote, grubości półtora centymetra, na których są wryte w trzech językach perskim, elamickim i babilońskim następu

jące słowa: „Darjusz, wielki król, król królów, król Persów, syn Istaspeza Achemenensa, Darjusz król oświadcza: to jest moje królestwo, nad którym rozciąga się moja władza, od ziemi Sakenów, mieszkających w pobliżu Zagardu aż do Kusji, i od rzeki Hindusa aż do Spardu, która mi podarował Auramasda.

największy wśród bogów. Niechaj Auramasda opiekuje się nadą mą i moją dynastią.”

Poza bezcennej wartości tablicami wyprawa amerykańska znalazła czterdzieści złotych monet, wybitych przez Krezusa króla Lidji, i kilka monet srebrnych. Wyprawa zdeponowała swa zdobycz w państwowym banku perskim, aż do ukończenia poszukiwań, które trwać będą do wiosny 1934 roku.

Podsluchane. MOŻE BYĆ PRZECIĄG...

Kiedy Rosja wypowiedziała wojnę Japonji, Mikołaj II-gi udał się przed pomnik Piotra Wielkiego, ukląkł i zawołał:

— Piotrze! Przebieś dla Rosji okna na zachód, pomóż mi teraz przebieść okna na wschód!

Jakiś żyd, który był świadkiem tej sceny, odezwał się do tura:

— Wasza Cesarska Mości, tylko ostro nie, bo może być przeciąg.

TEMPO.

Sześć do maszynistki: — Widzę, że nie może pani nadążyć z moim dyktandem. Zle to o pani świadczy. Dobra maszynistka musi zawsze wyprzedzać dyktującego co najmniej o dwa zdania.

Technika w Polinezji.



Tubylcy na archipelagach Oceanu Spokojnego jeżdżą w stroju Adama na rowerach, sprzedawanych im przez Japończyków po fantastycznie niskiej cenie 3 dolarów za sztukę.

Kakao, czy trucizna na szczury? Niebezpieczne blaszanki.

Niedawno jakiś angielski kupiec hurtownik zakupił partję

trucizny na szczury. Wobec zastraszającego rozmnożenia się tych szkodników, kupcowi udało się zaiz sprządać prawie cały transport zapobiegawczego środka, bezwzględnie nieszkodliwego dla zdrowia wszelkich zwierząt domowych, jak również dla ludzi, — tak bowiem brzmiał reklamowy napis na pudełkach.

W międzyczasie centralne chemiczne laboratorium, dokonujące analiz, stwierdziło, że preparat zawiera tak dużą dawkę strychniny, iż wystarczy minimalna ilość, aby otruć dorosłego człowieka w ciągu kilku minut.

Ohawy były tembardziej słuszne, że truciznę sprzedawano w blaszankach, przypominających pudełka z proszkiem kakao

wym, co mogło łatwo spowodować omyłkę.

Władze natychmiast wydały rozkaz skonfiskowania całej ilości, dostarczonej hurtownikowi, który pewną część sprzedał nieznanym klientom.

Wówczas policja zwróciła się przez angielską radjostację do ludności z ostrzeżeniem i prośbą o dostarczenie zakupionej trucizny do laboratorium. W rezultacie interwencji władz w ciągu 24 godzin wszystkie blaszanki z niebezpiecznym proszkiem bądź pocztą, bądź przez samych kupujących odesłane zostały się do rąk dyrektora instytutu chemicznego.

Na szczęście nakaz wydany był jeszcze w samą porę, gdyż nie zanotowano ani jednego wypadku otrucia.

J. K.